

[Przepis na specjalnoÅciÄ](#)

Kategoria : [Mam zdanie i nie waham siÄ go uÄyÄ](#)

Maciej Pietraszczyk 19.05.2008 14:50

Do specjalnoÅci moÅna podejÅ na dwa sposoby. Pierwszy, to pójÄcie w specjalnoÅciÄ caÄÄ druÅynÄ. Drugi zaÅ polega na zaszczepieniu specjalnoÅci w druÅynie, która na co dzieÅ zajmuje siÄ zupeÅnie innymi sprawami.

SpecjalnoÅci w druÅynie

Zasady pracy druÅyny specjalnoÅciowej - a takÅe innych jednostek specjalnoÅciowych - okreÅlajÄ "Zasady pracy specjalnoÅci harcerskich" (UchwaÅa GK ZHP nr 128/2004 z dnia 21 paÅdziernika 2004 r. w sprawie zatwierdzenia "Zasad pracy specjalnoÅci harcerskich"). Jest ona juÅ jednak trochÄ "nieÅwieÅa", nie nadÄÄajÄca za rzeczywistoÅciÄ. "Zasady" ograniczajÄ bowiem pracÄ ze specjalnoÅciami do konkretnych jednostek, nie dopuszczajÄc moÅliwoÅci, by w dziedzinie tej realizowali siÄ pojedynczy harcerze.

JeÅli chcesz pójÄ druÅynÄ w kierunku specjalnoÅci, to najpierw musisz mieÄ druÅynÄ. Nie zaczÄtek druÅyny, ale peÅnoprawnÄ druÅynÄ po próbie. IdeÄ naczelnÄ "Zasad" jest, by druÅyny specjalnoÅciowe stanowiÄy elitÄ ZwiÄzku. GrupÄ takich "harcerzy plus". Dlatego o miano druÅyny specjalnoÅciowej moÅe ubiegaÄ siÄ tylko jednostka, która juÅ jakiÅ poziom reprezentuje. Ale to nie znaczy, Åe nie moÅesz pracowaÄ ze specjalnoÅciÄ od razu. Nawet jeÅli dopiero zakÅadasz swójÄ druÅynÄ, to moÅesz od razu wprowadziÄ specjalnoÅciowe zajÄcia i sprawnoÅci. Po to, Åeby we wÅaÅciwym momencie "z marszu" zdobyÄ miano.

Drugim krokiem jest wybór specjalnoÅci. Zastanów siÄ, w czym dobrze siÄ czujesz, co ciebie bawi, co ciebie nakrÄca i w czym sam jesteÅ na tyle zorientowany, Åeby w tej dziedzinie byÄ autorytetem dla harcerzy. JeÅli nigdy nie czytaÅeÅ ksiÄÅek o marynarzach, piratach i odkryciach, to nie zrobisz dobrej druÅyny Åeglarskiej. JeÅli nie marzyÅeÅ o lotach i nie miaÅeÅ w rÄku ksiÄÅki lotniczej, to nie zrobisz druÅyny o tym profilu. JeÅli granica dla ciebie, to "czarna magia", to nie stworzysz druÅyny HSG. Musisz mieÄ w danej sprawie coÅ do powiedzenia. Musisz sam mieÄ pasjÄ. Tylko wtedy zarazisz niÄ harcerzy.

NastÄpna decyzja, to wybór sojusznika. Dla wodniaków bÄdzie to najbliÅszy

klub Å½eglarski lub yachtclub. Dla HSG placówka StraÅ½y Granicznej, a dla HSP jednostka Policji, StraÅ½y Miejskiej lub Å»andarmerii Wojskowej. Ratownicy wejdą we współpracę ze służbą zdrowia, a koniarze ze stadniną. Tworzenie drużyny specjalnościowej nie mającej oparcia w zewnętrznym sojuszniku ma tyle sensu, co stawianie basenu na środku pustyni z dala od oazy.

Sprawa kolejna, to szkoleniowcy dysponujący odpowiednimi uprawnieniami. Niedopuszczalna jest sytuacja, kiedy zajęcia linowe organizuje osoba nie mająca ku temu kwalifikacji potwierdzonych urzędowym papierem. Wszystko jest dobrze, dopóki jest dobrze. Jeżeli jednak coś się stanie, wtedy kłopoty ma nie tylko niemłody instruktor, ale cały Związek.

Działanie drużyny specjalnościowej

Kiedy rozwiązałeś wszystkie problemy, wysyłasz zgłoszenie do Komendanta Hufca i rozpoczynasz zdobywanie miana. Teraz wszystko zależy od tego, czy specjalność "chwyci". I tu pojawia się pułapka. Niektóre drużyny zachęcają te specjalności zajmując się nią od rana do nocy zupełnie zapominając o tym, co stanowi istotę harcerstwa. Stają się żeglarzami, turbo ratownikami, partyzantami "z wyciętego lasu". Ale przestają być harcerzami.

Nigdzie nie jest napisane, że specjalnościowa drużyna żeglarska codziennie musi pływać, śpiewać ma tylko szanty, a obiad popijać wyjątkownie rumem. Owszem, jeżeli żeglarze nie pływają, koniarze nie jeżdżą konno, haesgowcy nie odwiedzają granicy, a obronni nie odwiedzają poligonu, to coś jest nie tak. Ale przecieÅ½ rok ma 365 dni i nie kaÅ½dy nadaje się do pływania, jeÅ½dÅ½enia, zwiedzania granicy, czy biegania po poligonie. Drużynie żeglarskiej wystarczy, jeżeli pływa będzie w sezonie, a koniecznymi pracami przy sprzęcie zajmować się będzie poszczególne zastępy raz w miesiącu. Pozostały czas poświęćamy na najnormalniejszą pracę harcerską co najwyżej uzasadniając naukę wyznaczania azymutu szkoleniem z nawigacji żeglarskiej. W tym samym czasie harcerz z drużyny obronnej będzie uczył się tego samego, ale uzasadnieniem będzie szkolenie wojskowe. Kiedy puszczanin będzie uczył się tropienia na wzór Indian, harcerz z HSG będzie uczył się tego samego na wzór funkcjonariuszy SG, których zresztą szkolili Indianie (w roku 2003).

Cały czas musisz pamiętać, że specjalność jest plusem, bonusem do najzwyklejszego harcerstwa, programowym i tematycznym opakowaniem harcerskiej klasyki.

Specjalista od specjalności

Trochę inaczej jest kiedy mamy do czynienia z pojedynczymi specjalnościami w "zielonej" drużynie. Najlepiej ten system sprawdza się w pracy z

wądownikami. Jeżeli mamy chłopaka lub dziewczynę, którzy zafascynowali się Harcerską Służbą Porządkową, są specami w zakresie zarządzania antykrzysowego i w chwili przyjazdu na miejsce obozu widzą wszystkie potencjalne zagrożenia, to trzeba dać im możliwość realizacji swojej pasji w środowisku macierzystym. Mogą zostać szczepowymi specjalistami do spraw bezpieczeństwa z zadaniem prowadzenia dla młodszych druhów szkoleń z zakresu bezpieczeństwa wrażliwie, organizowania kursów i egzaminów na kartach rowerów, szkolenia i nadzorowania wart na obozie itp. To samo dotyczy wszystkich specjalności. Warunkiem skuteczności takiego systemu jest jednak danie naszemu wężownikowi możliwości rozwoju i doszkalania się. Może to odbywać się poprzez jego podwójną przynależność, gdzie drugi druhyn jest druhyna specjalnościowa, albo poprzez działalność wężownika w klubie specjalnościowym.

Ideałem jest sytuacja, kiedy druhynowy podsuwa wężownikowi propozycję specjalizacji, która będzie przydatna dla środowiska. Z drugiej strony wężownik-specjalista musi mieć możliwość realizacji swoich zadań. Jeżeli więc mamy specę od ruchu drogowego, to przynajmniej raz-dwa razy w roku musi mieć swoje "pięć minut" na zbiórkach zastępów, kiedy pogada z harcerzami o zasadach poruszania się po drogach.

Przy okazji, kreując takich wężowników-specjalistów, jesteśmy w stanie sprawdzić "w boju", który z nich ma talent tworzenia programów i nawiązywania kontaktu z grupą, czyli wyławiamy potencjalnych instruktorów.

To tylko cząstka możliwości wykorzystania specjalności na poziomie druhyny. Dużo zależy będzie od pomysłowości i inwencji druhynowego. Ważne tylko, żeby nie zapomnieć o jednym. Specjalność, to tematyczne i programowe opakowanie, a nie treść pracy druhyny.

phm. Maciej Pietraszczyk

artykuł opublikowany na łamach [HaeR-a](#)